

MOLLY MALONE'S, Deja vu

Gdy odstawiam już butelkę
I wycieram brudne szkło
Czasem złapie mnie za rękę jakiś gość
Nie wiadomo, czy przeszkadza
Lub czy wypić mu się chce
Lecz po ciele mym przechodzi zimny dreszcz
Jest tak rzadko, lecz się zdarza
No i ukryć to jest trud
Bo od razu całe ciało trzęsie się
Chociaż on mnie zauważa
No i reszta gości też
Widzę jednak, że ze mną coś nie tak

A ja nie przestanę
Chociaż życia mi żal
Nie przestanę
Choć wypada spojrzeć w dal

Nie odejdę od swych gustów i nałogów
Nie powierzę przecież swego życia Bogu

Jest tak rzadko, lecz się zdarza
No i ukryć to jest trud
Bo od razu całe ciało trzęsie się
Chociaż on mnie zauważa
No i reszta gości też
Widzę jednak, że ze mną coś nie tak
Przypominam tych, co kocham
Lub przyjaciół, ale też
Tych, co w mordę kiedyś dałem im
I na murze pod mym blokiem siedzę
W rękaw wtedy szlocham
Myślę, ile jeszcze pozostało mi?

A ja nie przestanę
Chociaż życia mi żal
Nie przestanę
Choć wypada spojrzeć w dal

Nie odejdę od swych gustów i nałogów
Nie powierzę przecież swego życia Bogu

A może przestać
Trochę życia mi żal
Powstać z kolan
I popatrzeć teraz w dal

Wreszcie odejść od tych gustów i nałogów
I powierzyć resztę mego życia Bogu